Przyrzekam

O Boże... Ale jestem straszna klecha!
No ale cóż zakleiłem już kopertę, a uciecha
to będzie lub nie,
myślę, że nie jest aż tak źle!...
Przepraszam – poprawię się.
Może brak w tym osnowy,
Ale to przecież Rok Nowy.
Przyrzekam więc, że nie będę walczył z wiatrakami
I nie będę zaduszał się łzami,
Lecz na złość szatanowi,
Będę się śmiał!
Nie będę milczał,
A choć pod sercem czasem coś boli,
Wyglądam o Boże Twej woli!
Czuję, że natchnienia mi trzeba
I zachwycenia aż do trzeciego nieba.
Moje serce z ołowiu i gliny,
Lecz chce się wciąż wznosić ponad ruiny,
Właśnie w Rok Nowy, chcę być gotowy
i budować Boski świat nowy,
Z restytucji Królem, nie pod płaczu murem.
Lecz przez zwycięskie boje,
Przyjdź Królestwo Twoje.

Kaleta Stanisław
R-
„Straż”